JANINA GRUDZIŃSKA

ur. 1927; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzielnica Kalinowszczyzna, Cyganie, ulica Szambelańska, kina w Lublinie, komunikacja

Wygląd przedwojennego Lublina

Gdy do Lublina przyjechali Cyganie to osiedlali się nie w centrum miasta, tylko gdzieś na Kalinowszczyźnie. Część mogło zatrzymać się także za cukrownią, bo tam było miejsce. Obozowiska były przeważnie na łąkach, nie w centrum miasta. Cyganki namawiały nas do wróżenia. Ja nie wierzyłam cygankom, ja się ich bałam przede wszystkim. One szczególnie atakowały osoby samotne, które się nie obroniły, nie zorientowały, że ona ich naciągała na to czy na tamto. Podczas wojny nie bywałam na Kalinowszczyźnie, nie miałam takiej możliwości. Byłam ze dwa razy jak mój brat się sprowadził na Kalinowszczyznę, na ulice Lwowską, to była taka biedna dzielnica, jeszcze biedniejsza od Wieniawy. Wtedy Lublin był podzielony na Cukrownię [dzielnica Za Cukrownią], Kalinowszczyznę i Wieniawę. To były takie trzy podstawowe dzielnice gdzie była bidota. I ja tu nie miałam potrzeby przychodzić, bo tu nic nie było, tylko jakaś garbarnia była. Nie było szkół, wierzowców, to wszystko dopiero za Ruskich postawiano.Za Bramą Krakowską na ulicy Szambelańskiej było bardzo dużo prostytutek.Ja przedtem jeszcze nie wiedziałam co to prostytutka, ale od chłopaków się dowiedziałam, że tam chodzili różni ludzie do różnych tych dziewcząt, że one tak stały na ulicy, że zaczepiały. Ja ich osobiście nie widziałam, ale słyszałam o nich. Tam było też niebezpiecznie, bo każda z nich miała swojego obrońcę, który ją bronił i zresztą dużo pijaków było tam, przeważnie każdy pijany tam szedł. Krakowskie Przedmieście to był jedyny deptak, którym można było pospacerować, gdzie było spokojnie i nic nikomu nie groziło.Vis-a-vis Kościoła Świętego Ducha była taka cukierenka, w niej były tylko ciasta, lody i słodycze. Potem w miejscu Deutsches Haus był tzw. „Rutkowski”, tam na dole była kawiarnia a na górze normalna knajpa. Także były dwie instytucje w jednym budynku, gdzie można było wódkę kupić i obiad zamówić. A przy Ogrodzie Saskim gdzie ten domek stoi przed wejściem, to też tam taka jakaś kawiarenka była, także zabytkowy jest ten domeczek. Często chodziłam do kina „Rial” [Rialto], bo były tam tańsze bilety, a droższe kino to było „Apollo”, które

w 1939 roku zostało zbombardowane. Przed wojną „Apollo” było przy Staszica, koło Placu Litewskiego, tył hotelu Europa. To było drogie i najładniejsze kino na terenie Lublina, Nie było tego „Wyzwolenia”, nie było tego co teraz jest na Króla Leszczyńskiego. Jeśli chodzi o środek lokomocji to były tylko dorożki i furmanki, no nic innego nie było. Czasem jak ktoś zamożniejszy był to rower miał, a samochodów tam nikt nie wdział do czasów rosyjskich, bo zanim tu Rosjanie przyszli to jeszcze nie było takiej komunikacji.

Data i miejsce nagrania	2010-03-29, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Karolina Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"